TYGODNIK KATOLICKI.

1862. Grodzisk, 21. Marca. № 12.

Tygodnik katolicki wychodzi co tydzień w Piątek. Cena prenumeraty 1 Tal. ćwierćrocznie. Listy z zagranicy adresować należy do Grodziska (Graetz, Grand Duché de Posen.) Redakcya odbiera i odsyła korespondencye frankowane. Rękopisy tylko się na wyraźne, poprzednie żądania zwracają. Po użyciu ulegają niezwłocznie zniszczeniu.

ŻYWOT

X. MIKOŁAJA IGNACEGO WYŻYCKIEGO

Arcybiskupa Lwowskiego

skreślił

X. SADOK BARĄCZ.

I.

Polska ziemia skropiona krwią niewinną tylu męczenników, wzbogaciła obfitym plonem sławę szlachetnego plemienia swego. Na samém czele karty dziejowéj wpisano jéj zasługi, a palmę zwycięztwa, którą w dłoni swéj dzierży, żadna dzika przemoc wydrzeć nie zdoła. Z błogiém uczuciem spieszył tu znękany wędrowiec dla doznania serdecznego przyjęcia; a bolesny jęk uciśnionego znachodził gotową zawsze prawicę do odparcia przewagi srogiego najezdnika. — Bo dziatwa jéj połączona świętym węzłem z piastunką prawdy, chociaż pod ciężkim krzyżem na wzór boskiego swego Mistrza cierniową odprawiła drogę; jednak nabyła tego hartu zbawiennego, który do nadzwyczajnych poświęceń człowieka zdolnym czyni. Ile razy Oblubienica Chrystusowa w swém utrapieniu lękliwie zawołała; tyle razy synowie téj ziemi spieszyli jéj na pomoc, aby utulić rzewną łzę matki swéj ukochanéj. — Począwszy od pierwszych burzycielów posągów pogańskich, aż do niniejszych czasów, nieprzeliczone zastępy Wyznawców, Męczenników i Rycerzy Pańskich skupiały się około tego duchowego ogniska, ażeby słowem, pismem, lub orężem walczyć skutecznie dla utrzymania w całości Kościoła katolickiego. — Do rzędu tych bohaterów roztropności chrześcijańskiéj, których najmilsze wspomnienie do szlachetnych czynów potomność rozpala, policzyć można bezwątpienia X. Mikołaja Ignacego Wyżyckiego, którego żywot według moich poszukiwań skreślony przedkładam.

Ojciec jego Jan Wyżycki herbu Ośmioróg, czyli jak inni piszą Gerald, chorąży kijowski, starosta bracławski i pułkownik wojsk królewskich, połączony węzłem małżeńskim z Nikodema Żaboklickiego wojewody podolskiego córką, wzorem był wszelkich cnót obywatelskich, gdyż i domowego porządku gorliwie przestrzegał i wytrwałą pracą służył dla dobra swéj ojczyzny [1]). Pod takiém okiem troskliwém, drogie pachole z łatwością mogło rozwinąć swój umysł dla zabezpieczenia świetnéj swéj przyszłości [2]). Jako młodzieniec pełen nadziei z domu rodzicielskiego do Lublina wyprowadzon, w naukach tak wielkie czynił postępy, że przewyższał wszelkie oczekiwania nauczycielów, opiekę nad nim mających [3]). Nadto twarz jego nadobna zachwycała przechodniów, a grzeczność ujmująca zniewalała ku niemu serca znajomych [4]). Wszechwładna podówczas Palestra rada go była powitać w gronie swojém; ale i stan rycerski napierał się dokoniecznie uściskać go jak najprędzéj jako dzielnego towarzysza swego [5]). Lecz niestety uciechy światowe lubo dla wielu ponętne, nie miały dla niego powabu, a piękne usta jego nieskalały się nigdy ziemską rozkoszą. Skromność nadzwyczajna wiodła go do przybytków Pańskich, ażeby tam całego siebie Panu Zastępów oddać. — Wierny głosowi wewnętrznemu, który wszystkie jego kroki ku dobremu kierował, udał się do Rzymu w celu słuchania nauk teologicznych [6]). W tym grodzie bożym poświęcił całą swą pilność wyłącznie zgłębianiu prawd żywota wiecznego, aby z téj skarbnicy wiedzy duchownéj zaczerpnąć tyle światła, któreby mu przewodniczyć zdołało przez całe życie w tak trudnym zawodzie. Pod opieką widoméj głowy Zbawiciela Pana zapatrując się na przykłady cnotliwych kapłanów, ćwiczył się w pobożności jako jedynym środku do osiągnienia celu zamierzonego. Odprawił nareszcie publiczną dysputę i wawrzyny chwały zewsząd posypały się na niego [7]).

Należycie tedy usposobiony powrócił do swéj miléj ojczyzny, ażeby ziomków swoich nauką i cnotą pociągnął do téj chwały Najwyższego, która stanowi całość doskonałości chrześcijańskiéj. Praca jego poczciwa dobrze przyjętą została w kraju. Wnet obdarzono go probostwem w Łucku, a następnie ofiarowano mu posadę dziekana kapituły krakowskiéj [8]). Na tém poważném stanowisku odznaczał się zdrową radą, wzorowém wy-

---

[1]) Apex aureus infularum Leopoli typ. Coll. Soc. Jesu 1737. in fol. panegiryk stanisławowskich i lwowskich Jezuitów na kar. 18: „Illic forte, tamquam fumosa coelatum imagine spectares Illm. Vexillif. Kijov. Joannem Wyżycki Capit. Bracłav. Colonell. S. R. M. et Illmi Archiepiscopi genitorem, qui ducendis in hostem Poloniae Aquilis futurus Hector jam tunc vota Patriae praevolabat.

[2]) Kiedy i gdzie się urodził Mikołaj Wyżycki, o tém współcześni nie wspominają. Jedyny ślad pozostał w Kronice zakonnic lwowskich ormiańskich, z któregoby wnosić można, że się urodził w roku 1699. Obacz mój Pamiętnik Dziejów polskich. Lwów 1855. str. 196. pod r. 1737. „Dnia 10. Listopada X. Mikołaj Wyżycki poświęcony na arcybiskupstwo lwowskie etc. miał wtedy lat 38 nie spełna, którego urodziła Zaboklicka wojewodzanka podolska.“

[3]) Apex aureus infularum na karcie 24: „Lublinenses Athenae, quarum institutis tenera Antistitis aetas crevit, revocate in memoriam tempus illud..... quae fortuna literas ditaverat cum disceret Nicolaus..... Archipraesulem in stadio literarum fuisse fortunam scientiae, Tulli linguam, Apollinis oraculum etc.

[4]) Janocki Lexicon derer itzt lebenden Gelehrten in Pohlen: Erster Theil Breslau 1755. S. 179: „Wyżycki Nicolaus..... Er ist in seinen jüngeren Jahren, für einen derer schönsten, artigsten, und liebenswürdigsten Herren in Pohlen gehalten worden.“

[5]) Apex aureus infularum na karcie 21: „Non defuit Fortuna officio, non Gradivus: illa Gangetes aureos Pactolosque; hic galeas clypeosque; ut te sibi evinceret affundebat....... Risisti vagitu tenero cunctorum studia, quasi balbutientem linguam has in voces distinguere velles: Coelo, non mundo nascimur.“

[6]) Apex aureus infularum na karcie 24: „Theologiae operam navat Romae.“

[7]) Apex aureus infularum na karcie 25: „Disputasti palam! sic divinum Platonem loqui, sic Angelicum in difficultatis viscera descendere, una omnium vox jurabat.

[8]) Janocki Lexicon derer itzt lebenden Gelehrten Pohlens S. 179. La Metropolitaine de Leopol avec ses Archévêques jusqu à notre tems par Chrétien Gottlieb Friese. Varsovie 1758. pag. 56. Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae. 1761. Posnaniae pag. 235.

konaniem obowiązków kapłańskich i wymową kaznodziejską [9]). Ale nauka, roztropność i świątobliwość jego zwróciła uwagę Augusta III. króla polskiego, który mu po śmierci X. Jana Skarbka w roku 1733. nastąpionéj, arcybiskupstwo lwowskie ofiarował. Lecz prawdziwy sługa boży przerażon niezwykłą nowiną, długo się opierał woli królewskiéj, mieniąc się być niegodnym tak wysokiego zaszczytu [10]). Po trzech latach zwłoki skłonił się wreszcie do życzeń króla, przyjął ciężkie to jarzmo, poddając się zupełnie niezbadanym wyrokom Najwyższego. Równie też kapituła lwowska, przystąpiwszy do wyboru nowego arcypasterza, jednozgodnie ogłosiła, żeby X. Mikołaj Wyżycki był arcybiskupem lwowskim. — Którą to uchwałę, gdy zaledwie podpisać zdołała, natychmiast zebrała się pracowita czeladka boża, która troskliwości swéj owocem pokrzepia siły ludzkie, oraz rozpromienia ółtarze przybytków Pańskich, i z matką swoją osiadła sam szczyt wieży kościoła katedralnego [11]). Dobra to była wróżba dla mieszkańców tłumnie oglądających wieżę rojem pszczół okrytą, że nowo obranego pasterza usta miodopłynne pokrzepią wiarę zbawienia i rozpromienią wkradającą się ciemnotę w umysły osieroconéj owczarni. Wkrótce też Klemens XII. Papież rzymski posłał mu Paliusz arcybiskupi, a X. Jan Lipski biskup krakowski pod czas rady senatu w Wschowie odprawionéj, w przytomności króla, łuckiego i płockiego biskupów dopełnił obrzędu konsekracyi [12]).

Po téj uroczystości natychmiast wyprawił list pasterski do archidiecezyi, w którym, polegając na kanonach soborów i pismach Ojców św., pojedyńczym sposobem wyłożył zobopólne obowiązki, oraz duchowieństwo sobie podległe wezwał, ażeby wzorowém swém postępowaniem przewodniczyło wiernym w sprawie zbawienia [13]). Sam zaś późniéj przybył do Lwowa, gdzie dnia 10. Listopada 1737. roku, z kościoła OO. Bernardynów w assystencyi X. Szeptyckiego metropolity, Samuela Głowińskiego sufragana, Jakóba Augustynowicza koadjutora ormiańskiego i wielu panów zgromadzonych pod baldakinem wprowadzony był do swéj katedry i licznemi mowami przywitany został [14]). — Lecz objąwszy rządy pasterskie, znalazł się w niekorzystném bardzo położeniu, gdyż usuwając niedogodności, a nadużyciom tamę kładąc, musiał się dokoniecznie narazić i prześladowanie ściągnąć na siebie. — Dla tego też na samym wstępie udał się do kościoła ojców Benardynów, gdzie zwłoki cudotwórcy Jana z Dukli spoczywają z błagalną modlitwą, ażeby Bóg miłosierny przez zasługi błogosławionego sługi swego wejrzał na niego i udzielił mu łaski potrzebnéj do dźwigania tego brzemienia, które na barki jego włożyć raczył. — Umawiał się nawet z Ojcami względem wydobycia ciała bł. Jana z Dukli z grobu i złożenia w nowym ółtarzu, który wtedy stawiano na cześć jego. Tymczasowie jednak wydobyte z grobu ciało w tym samym roku, złożono w ółtarzu św. Anny, na mocy dekretu kongregacyi obrządków świętych z dnia 31. Sierpnia 1737 r. [15]).

Równie też przekonawszy się z aktów, że wieś arcybiskupia Czarnuszewice o dwie mile od Lwowa na wschód położona, bez zatwierdzenia od Stolicy Apostolskiéj w posiadaniu sufraganów lwowskich zostawała; zażądał od X. Głowińskiego, aby udowodnił prawo posiadania, czego ten oczywiście nie zdołał, bo takowe opierało się jedynie na milczącém przyzwoleniu arcybiskupów. Kiedy więc miano mu odebrać Czarnuszewice, podniósł Głowiński urojoną pretensyę do rocznéj pensyi 300 dukatów z dochodu stołu arcybiskupiego i tyle wskórał za wstawieniem się możnych przyjaciół, że mu Wyżycki dla spokoju pozwolił trzymać ten majątek w onych 300 dukatów, póki sam na lwowskiéj stolicy siedzieć będzie, nie wiążąc wszakże w niczém swych następców [16]). Po téj roztropnéj odprawie, rozkazał dnia 1. Sierpnia 1738. roku X. Jędrzejowi Giżyckiemu S. T. D. i kanonikowi lwowskiemu, żeby się

---

9) Janocki Polonia literata nostri temporis Vratislaviae 1750. Pars I. pag. 87: „edidit orationes Cracoviae 1725. in fol. polonice. Janocki Lexicon derer itzt lebenden Gelehrten in Pohlen S. 179. Er hat als Dechant in Krakau zwei pohlnische Reden ans Licht treten lassen, von welchen er die eine zum Lobe des heil. Stanislai, die andere aber zu Ehren der heil. Theresia in der Krakauischen Sztiftskirche gehalten.“ — Nie miałem tych kazań pod ręką.

10) Apex aureus infularum na karcie 27: „Nempe tibi diu renitenti Serenissimus rex Augustus III., tiaram Leopoliensem obtulit: annuit votis potestas in terra vicaria Clemens XII. etc.

11) Apex aureus infularum na karcie 28: „Scilicet Illmo Cathedrae Leopoliensis Collegio, Te in suum Caput et Archipraesulem eligente, anno 1737. die 13. Julii, dum concordi suffragio, una omnium vox aurea, unumque votum audiris, Nicolaus: eodem temporis intervallo examen apum, postquam centena alarum plauru communi laetitiae praelusisset, quasi fessum gaudiis, turrim Basilicae insedit.“ — Może to się stało w roku 1736, gdyż rada senatu odprawiła się w Wschowie dnia 8. Lipca 1737. roku, podczas któréj Wyżycki otrzymał konsekracyę na arcybiskupstwo lwowskie; a zatém trudno dopuścić, żeby elekcya jego po konsekracyi dopiero odprawioną była.

12) Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae T. I. pag. 235: Vschovae tempore Senatus Consulti in praesentia Procerum et Augusti III. Regis Poloniae, a Joanne Lipski Episcopo Cracoviensi postea S. R. E. Cardinali consecratus est.“

13) Epistola pastoralis Illmi Exclntmi ac Rdmi Dni Dni Nicolai Geraldi in Wyżyce Wyżycki Dei et Aplicae Sedis Gratia Archiepiscopi Metropolitani Leopoliensis ante ingressum sui ad Cathedram Archidioecesimque Leopoliensem praemissa. — Leopoli typis Confraternitatis SSmae Trinitatis in fol. kartek nieliczb. 14. Przy końcu datum mense Julio 1737. Składa się z przedmowy i rozdziałów de vita et honestate Cleri, de administratione Sacramentorum, de doctrina christiana et praedicatione verbi Dei, de sacramento Poenitentiae, de Ordinandis ad minores et sacros majores Ordines, de missae sacrificio et Capellis privatis, de expositione sanctissimi Sacramenti, de sacramento Matrimonii, de Regularibus, o pannach zakonnych, de residentia et pluralitate Beneficiorum, nareszcie przytacza wiersz o obowiązkach kapłańskich.

14) Mój Pamiętnik Dziejów polskich str. 196: „Dnia 10. Listopada 1737. r. X. Mikołaj Wyżycki.... wstępuje do katedry od OO. Bernardynów..... Panegiryki i oracye mówiono. Kazał na tym akcie podczas sumy X. Jezuita ordinariusz.“ — Jaszowski Spis chronologiczny arcybiskupów lwowskich umieszczony w Lwowianinie z r. 1841. str. 163: „Mikołaj Wyżycki..... odprawił wjazd dnia 10. Listopada r. 1737. X. Adryan Serjewicz Minoryta obserwant ofiarował mu wtedy kazanie swoje pod napisem: „Szczęśliwy ingres i intromissya wieczna,“ miane w katedrze lwowskiéj podczas oktawy Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny dnia 22. Sierpnia 1737. r. w którém o X. Wyżyckim jako nieobecnym jeszcze we Lwowie wspomina. To kazanie wydano we Lwowie w druk. Colleg. Soc. Jesu in fol. z dedykacyą X. Wyżyckiemu arcybiskupowi kartek nieliczb. 10.

15) Waligórski Frańciszek Historya fundacyi kościołów i klasztorów lwowskich umieszczona w Rozmaitościach piśmie dodatkowém przy gazecie lwowskiéj 1858 roku str. 276: „W tym roku 1737. na dniu 10. Listopada rozpoczął się w obec arcybiskupa lwowskiego Mikołaja Wyżyckiego proces względem wydobycia ciała bł. Jana z Dukli etc.

16) Maurycy hrabia Dzieduszycki, polski nasz Montalembert, w szacownêm swém dziele: Wacław Hieronim Sierakowski starowierny pasterz w XVIII. wieku umieszczoném w Dodatku tygodniowym przy gazecie lwowskiéj z r. 1858. Nr. 37. str. 168: wyjaśnia tę sprawę: „Gdy arcybiskup Pruchnicki ustanowił w r. 1616. za papiezkiém przyzwoleniem sufraganią, a Zygmunt III. uposażył ją bogatém wtedy probostwem szczerzeckiém, przydał arcybiskup Stanisław Grochowski w r. 1642. owczesnemu sufraganowi Jędrzejowi Środzińskiemu w uznaniu szczególnych jego zasług wieś arcybiskupią Czarnuszewice.... Lubo nigdy nie nastąpił wyraźny i od Stolicy Apostolskiéj zatwierdzony akt, któryby wieś tę na zawsze od stołu biskupiego oderwał; posiadali ją jednak wciąż sufragani, a nareszcie Głowiński. Daléj wspominając o zawartéj ugodzie, kładzie takową w r. 1735., co zapewne musi być pomyłką drukarską, gdyż Wyżycki nie był wtedy arcybiskupem, a zatém nie mógł w téj sprawie działać.“

udał do Rudek w celu oddania tamecznego kościoła według inwentarza dokładnie sporządzonego X. Mikołajowi Śliżewskiemu, kanonikowi przemyskiemu i proboszczowi miejsca tego [17]).

Lecz ta łagodność umiarkowana, nie zawsze była skuteczną: zwłaszcza w czasach wyuzdanéj dowolności, w których nie tylko pojedyńcze miasta, ale nawet kraj cały najwidoczniéj dążył do swego nieszczęścia i zguby. Od czasu do czasu przerażał Bóg widomemi znaki zapamiętałą bezbożność, — wzbudzał Proroków, by zgromili szkodliwy obłęd narodu. — W Winnikach mile ode Lwowa, ukazały się krwawe łzy na wizerunku Najś. Maryi Panny Częstochowskiéj. Lud zgromadzony widział ten cud na własne oczy. — X. Wyżycki zasiadłszy z swemi kanonikami do komissyi, urzędownie uznał rzecz za prawdziwą; a jednak serca zatwardziałych wcale się nieporuszyły [18]). Celował szczególniéj w tym czasie Mikołaj Potocki starosta kaniowski w burdach i excessach publicznych. Otoczony liczną zgrają sług, kozaków i popleczników, przeciągał z województwa w województwo po krajach ruskich, dopuszczając się różnych bezprawiów. Gdziekolwiek zbliżał się z swą drużyną, poprzedzał postrach i obawa przybycie jego. Nikt nie był pewny, że gdy się jego postać niepodoba groźnemu i najczęściéj podchmielonemu panu, skórą ten przypadek przypłacić będzie musiał. Mężowie chowali żony, rodzice córki przed okiem jego i jego czeredy, bo inaczéj je shańbienie, a obrońcę chłosta czekała. Przybył nareszcie w tym roku i do Lwowa straszny ten i osławiony pan wraz z służbą swą, między którą niejaki Wieprzycki szczególniéj umiał dogadzać chuciom pańskim, a całe miasto przejęte zostało trwogą [19]). Przeciw niemu wystąpił Wyżycki z godnością pasterską, a dotąd jeszcze w powieści ludu żyją zatargi, jakie miał z starostą Kaniowskim, którego o rozwiozłe życie publicznie upomnieć się ważył. Śmiałość tę dumny pan Buczacza źle przyjąwszy, o mało we własnéj stolicy nie napadł i nie ukarał arcybiskupa [20]).

Lecz nierównie większa jeszcze niedogodność, niżeli sprawa z Mikołajem Potockim pijanicą, trapiła serce gorliwego pasterza z téj przyczyny, że seminaryum duchowne, od którego pomyślność całéj diecezyi zależała, w największym nieładzie zostawało. Aby temu niedostatkowi w części przynajmniéj zaradzić, porozumiał się z X. Jerzym Laskarysem, prefektem Teatynów lwowskich, który najchętniéj przyjął do kollegium papiezkiego sześciu kleryków na naukę i ćwiczenie, mając wszakże zabezpieczone onych utrzymanie na wiosce pod Komarnem leżącéj, a Wołoszcze zwanéj [21]). Zaledwie odetchnął cokolwiek po tém utrapieniu, nowa trwoga przeraziła jego tkliwe uczucie, któréj jednak mimo najgorętszéj chęci zaradzić nie mógł. Smutna bowiem przyszła wiadomość, że jenerał moskiewski Munich dnia 18. Czerwca 1739. roku, wysłał kozaków pod komendą Jańskiego i Kantymira na spustoszenie Pokucia. W saméj istocie dzikie to Mongołów plemie, Śniatyń, Kuty, Horodenkę, Tyśmienicę i inne przyległe sioła i miasteczka do szczętu zniszczyło, kościoły i cerkwie zrabowało, księży ukropami parzyło, lud bezbronny mordowało, a nawet grobom umarłych nieprzepuściło [22]). Srogi ten ból ukoiła przy końcu tego roku pożądana nowina, że Ojciec św. przychylając się do życzeń króla Augusta III. zezwolić raczył, ażeby bł. Jan z Dukli w poczet Patronów Królestwa i Litwy był przyjęty, a uroczystość jego z 19. Lipca na pierwszą Niedzielę po oktawie świętych Apostołów Piotra i Pawła przeniesioną została [23]).

Nim jednak uroczystość ta nastąpiła, odprawił X. arcybiskup dnia 7. Marca 1740. roku pogrzeb pana Stadnickiego, kasztelana kamienieckiego, we Lwowie w kościele ojców Reformatów [24]). Dnia zaś 8. Maja tegoż samego roku dawał ślub księciu Lubomirskiemu, podstolemu koronnemu i staroście sandeckiemu z panną Strażnikówną litewską [25]). Dopiero dnia 16. Lipca, odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok bł. Jana z Dukli z ołtarza świętéj Anny, do nowo zbudowanego na jego cześć ołtarza przy zamkniętych drzwiach z pochodniami i śpiewaniem psalmów. Celebrował przytém arcybiskup Wyżycki przy asystencyi kanoników lwowskich Giżyckiego Andrzeja i Gudorowskiego Łukasza, wikaryusza katedralnego Kaspra Gojetta i Józefa Ruszczyńskiego notaryusza apostolskiego. Poczém spisany został protokół tego aktu i podpisali go arcybiskup ze świadkami [26]). Po zakończonym procesie przeniesienia, dnia 19. Lipca odprawiło się nabożeństwo w pięknie ozdobionym tak nowemi ołtarzami, jako i malowaniem kościele OO. Bernardynów. Najprzód o godzinie jedenastéj przed południem z skarbcu wyniesiona była processyonalnie trumienka srebrno złocista z ciałem bł. Jana z Dukli tym sposobem: „Czterech Ojców Lektorów w dalmatykach na ramionach pokrytych bogatą materyą, niosło tę trumienkę, którą poprzedzali OO. Bernardyni, po nich kler i księża kanonicy, zaraz za trumienką szedł pontyfikalnie ubrany X. arcybiskup. Przytomni byli: pani wojewodzina lubelska, marszałkowa koronna, referendarzowa koronna, starościna trembowelska, chorążyna halicka, miecznikówna koronna, starościanka grabowiecka, starościanka trembowelska, kasztelan przemyski, książe wojewodzic czerniechowski Lubomirski, starosta lwowski, chorąży halicki i innych wielu panów. Gdy się do drzwi kościoła zbliżono, z armat miejskich 25 rozłożonych na bliskim wale ognia dawano. Potém złożywszy w wielkim ółtarzu trumienkę z ciałem, czytaną mszę odprawił X. arcybiskup. Po południu przed nieszporami, na Magnificat i przy dokończeniu onych dawano ognia z tychże armat, poczém nastąpiła illuminacya wieży gustownie przyozdobionéj. Nazajutrz przed sumą wyszła wotywa miejska, po niéj sumę celebrował X. arcybiskup. Po kazaniu przez X. Jezuitę mianém, nastąpiła processya. Szli w niéj Bernardyni z Dominikanami, asystowały z pochodniami

---

[17]) Oryginał pisany po łacinie na arkuszu z podpisem X. Sebastyana Wittana kanonika lwowskiego, audytora jeneralnego i sędziego, obok dużéj pieczęci arcybiskupiéj, znajduje się w zbiorze Autografów p. Kajetana Jabłońskiego we Lwowie.

[18]) Mój Pamiętnik Dziejów polskich str. 197. Od tego czasu ciągłe trwają pielgrzymki pobożnych do Winnik.

[19]) Żubrzycki Kronika miasta Lwowa 1844. str. 478 dodaje, że Potocki we Lwowie mnóstwo napłatał zdrożności, tak że urząd radziecki zmuszony był wezwać opieki króla, który reskryptem swoim z dnia 30. Grudnia 1738 r. kazał mu ustąpić ze Lwowa.

[20]) Jaszowski Spis chronologiczny arcybiskupów lwowskich w Lwowianinie z roku 1841. str. 163.

[21]) Mój Pamiętnik Dziejów polskich. Lwów 1855. str. 197 w miesiącu Październiku 1738 r. Alumni ritus latini weszli do kollegium etc.

[22]) Mój Pamiętnik Dziejów polskich str. 198 i 240.

[23]) Waligórski Historya fundacyi kościołów i klasztorów lwowskich w Rozmaitościach przy gazecie lwowskiéj z roku 1858. Nr. 35. str. 276.

[24]) Kuryer polski z roku 1740. Nr. 169.

[25]) Kuryer polski z roku 1740. Nr. 180. Zdaje się, że ten ślub odprawił się we Lwowie. Kuryerek dodaje, że akt ten solemni apparatu przy illuminacyach był zakończony.

[26]) Waligórski Historya fundacyi kościołów i klasztorów lwowskich w Rozmaitościach przy gazecie lwowskiéj z r. 1858. Nr. 35. str. 276.

cechy, kler i kanonicy, za którymi niesiona trumienka, potém *cum Sanctissimo* szedł X. arcybiskup. Baldakim nieśli książe Lubomirski, starosta lwowski, chorąży halicki i starosta stęgwilski, z armat zaś ogień prawie nieustawał [27]).

Oddawszy tedy należytą cześć błogosławionemu słudze bożemu; rozpoczął wizytę kanoniczną całéj diececyi najprzód od kościołów lwowskich. Magistrat lwowski, wdzięczny będąc za tę czułość pasterską, armaty na wałach rozstawił, a wychodzącemu arcypasterzowi dnia 27. Lipca z kamienicy swojéj, ognia dać kazał, któremu też wszystkie cechy z chorągwiami i pięknym rysztunkiem aż do saméj katedry assystowały, gdzie wchodzącego do kościoła X. kanonik Tarkowski piękną mową przyjął. W środku kościoła witał go rektor akademii, nareszcie dłuższą przemową zakończył akt przywitania X. kanonik Pelczarski. — Potém rekwialną processyę pontificaliter po cmentarzu odprawiwszy, całéj kapitule i przytomnym parafianom dziękował, nareszcie odprawił wotywę i do wizyty według kanonów przystąpił [28]). Lecz gdy się z aktów kościelnych przekonał, że zanadto mięszał się magistrat lwowski w sprawy duchowne; postanowił tę dowolność powagą pasterską uskromić. Z tego powodu rada miasta wraz z ławnikami i całą gminą wytoczyła mu proces o prawo rządzenia majątkiem kościoła katedralnego, utrzymywania w nim ółtarzy, urządzenia nabożeństwa i prezentowania mansionarzy, prebendarzy i altarystów. Sprawa ta prowadzona była przed królem, nuncyuszem i w Rzymie z największą zaciętością [29]). — Nieprzyjemna ta okoliczność nie zdołała go odstręczyć od dalszéj wizyty, a lubo druga wiadomość większém jeszcze przejęła go utrapieniem z tego powodu, że dnia 12. Września o godzinie 10téj z rana kollegium papiezkie ze wszystkiém zgorzało, ojcowie lektorowie do Warszawy odjechali, a klerycy rozproszeni dozoru i przytułku pozbawieni zostali; jednak aż do późnéj jesieni odwiedzał kościoły diecezalne wszędzie upomnienia i przestrogi zbawienne zostawując [30]).

Powróciwszy do Lwowa mimo zadąsanych na siebie wielu mieszkańców, nie zmienił swéj życzliwości dla miasta. Jakże się ucieszył, gdy mu powiedziano, że fundacya pana Zawadzkiego, łowczego kijowskiego, dla sióstr miłosierdzia do skutku przyszła, że te piastunki miłości chrześcijańskiéj wzorowém wykonaniem powołania swego rzeczywistém dla miasta będą dobrodziejstwem. — Jakoż dnia 23. Lipca 1741. roku z wielką uroczystością, złożywszy relikwie św. Benedykta męczennika w kaplicy Dzieduszyckich u Ojców Jezuitów [31]), gdzie też i trumnę marmurową z Krakowa sprowadzoną w grobie średnim złożono [32]), przystąpił do wprowadzenia tych arcypożądanych heroin chrześcijańskich. Dnia tedy 26. Lipca tegoż samego roku na czele duchowieństwa swego z wielką uroczystością z katedry odprowadził siostry miłosierdzia, których fundacyi najpierwszym był konsultorem, do nowo zbudowanego klasztoru obok Ojców Reformatów [33]). Niezapomniał téż o zasługach swego poprzednika X. Jana Skarbka, którego uczcił płytą kamienną w katedralnym kościele. Ale i kapituła, idąc w ślady swego pasterza w r. 1742. złożyła marmurową płytę na uwiecznienie pamiątki, że za wstawieniem się Wyżyckiego nadał jéj Benedykt XIV., ordery kanonickie sprawione kosztem X. Głowińskiego [34]).

Nie bardzo chętnie przyjął tę oznakę bogobojny pasterz, który pracował jedynie dla chwały bożéj, a tryumfów światowych ile możności unikał. — W tym samym roku widziano go w obcéj diecezyi na miejscu świętém z głęboką pokorą upadającego przed wizerunkami świętych Pańskich. — Dnia bowiem 1. Października przybył z pobożności z bratem swoim rodzonym Karólem Wyżyckim kasztelanem konarskim i jego synem do Podkamienia, gdzie rzęsistém dawaniem ognia z armat przywitany został. Wprowadzony przez Dominikanów do kościoła, słuchał klęcząc przed cudownym obrazem Maryi kilka mszy świętych, a po nabożeństwie w kościele przez zakonnego mowcę pozdrowiony mową wyśmienitą, udał się do klasztornych gościnnych stancyi, w których rezydował aż do swego odjazdu. Tegoż dnia po południu z całym swoim dworem wizytował nabożnie w kaplicy stopki Najśw. Maryi Panny, tam dał hojne ubogim jałmużny, nakoniec oglądał wszystkie osobliwości klasztoru. — Nazajutrz spowiadał się w chórze z całą świtą przed spowiednikiem papiezkim, który każdego laską poświęconą dotykał. Potém odprawił przed cudownym otwartym obrazem mszą św. w przytomności Dominikanów i alumnatu szlacheckiego i sam wszystkim komunikującym udzielił sakramentu Ołtarza. Po mszy św. coram Sanctissimo śpiewał supplikacye z duchowieństwem i ludem zebranym, któremu przy końcu pasterskie dał błogosławieństwo. Po południu oddał wizytę wszystkim pobożnym osobom, którzy na tém świętém miejscu na dewocyi mieszkali. Nareszcie dnia trzeciego, zebrawszy świętych relikwie w klasztorze od dawna zostające, do ośm wielkich relikwiarzy, każdy dokumentem przez siebie własnoręcznie zaopatrzonym, znowu hojne ubogim rozdał jałmużny, a z wielkiém uszanowaniem przyjąwszy od Dominikanów szczątki po błogosławionym Benedykcie XIII. papieżu rzymskim, jako to: kawałek wstęgi białéj, złoty guzik od komży, i kawałek futerka barankowego, którym była

---

27) Kuryer polski z roku 1740. Nr. 192.

28) Kuryer polski z r. 1740. Nr. 192. Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae T. I. pag. 235: „Archidioecesim integram visitavit eamque propriis moribus et vitae exemplo commendatam fecit.“

29) Żubrzycki Kronika miasta Lwowa 1844. str. 479 spory te pod rokiem 1740. kładzie.

30) Mój Pamiętnik Dziejów polskich str. 201 i 240. Dnia jeszcze 21. Listopada był na wizycie w Tyśmienicy.

31) Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae T. I. pag. 235 wspomina także o uroczystości bł. Jana Frańciszka Regis, którą Wyżycki zaszczycił, tylko nie podaje czasu, kiedy się to stało: „B. Joanni Francisco Regis S. J. Gallo Vivariensium, Aniciensium, Velaunorum, Torensium, Viennensium in Gallia Apostolo 1640. die 31. Decembris vita laboribus functo, Clemens XII. 1737. Sanctorum honores decreverat. Diem festum egit Nicolaus et pompam ex Archicathedrali templo in Procerum totius urbis concursu ad ecclesiam Leopoliensem Patrum S. J. adornavit. Eorundem Patrum templo exuvias S. Benedicti ab Innocentio XII. Georgio Dzieduszycki Praefecto stabuli Regni Augusti II. Poloniarum regis, ad eundem Pontificem oratori donatas ad sacellum munificentia Mariannae de Zamojsciis Dzieduszycka Praefectae stabuli Regni erectum tanto actui condigno apparatu introduxit anno 1741. die 23. Julii.

32) Kuropatnicki Geografia królestw Galicyi i Lodomeryi wydanie lwowskie z roku 1858. str. 71.

33) Mój Pamiętnik Dziejów polskich str. 202. W zakładzie narodowym imienia Ossolińskich we Lwowie, znajduje się ciekawa rycina zawierająca jakąś scenę z życia tego pasterza. Arcybiskup przedstawiony tu w całéj postaci stojący z krzyżem w ręku, a drugą ręką odbiera od jakiéjś klęczącéj kobiety i trzymającéj na ręku dziecię, pismo. Za nią lud. Może to ma przedstawiać nadanie licencyi założenia klasztoru sióstr miłosierdzia we Lwowie? Podpis: Nicolaus Ignatius de Wyżyce Wyżycki, Archiepiscopus Metropolitanus Leopoliensis. Jacobus Labinger delineavit et sculpsit Leopoli 1747.

34) Ordery te stanowił krzyż w ośmiogran z białym orłem i wizerunkiem Matki Boskiéj. Obacz Dzieduszyckiego Wacław Hieronim Sierakowski w Dodatku gazety lwowskiéj z r. 1858. Nr. 26. str. 121 i 122. Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae T. I. pag. 23.

podszyta zimowa sukienka, udał się do Lwowa. Dominikanie odprowadzali go aż do bramy, a na szczęśliwą podróż ze wszystkich armat klasztornych ognia dawono [35].

Aby zaś kollegiacie żółkiewskiéj nadać okazalszego znaczenia, postarał się dla niéj o tytuł opactwa [36]. Mając zatém zezwolenie Ojca św., dnia 1. Stycznia 1743 roku poświęcił w Żółkwi X. Jerzego Mockiego proboszcza na opata tejże kollegiaty w przytomności X. Szeptyckiego sufragana łuckiego i Jerzego Laskarysa infułata ołyckiego i biskupa zenopolitańskiego [37]. Z początkiem wiosny zakładał kamień węgielny na kościół panien Sakramentek we Lwowie i znacznym datkiem przyczynił się do wzniesienia murów téj świątyni [38]. Przychylając się téż do prośby Żydów, dnia 12. Czerwca pozwolił, żeby w Stanisławowie na Pokuciu zbudowali sobie wspaniałą synagogę [39]. Ale starającego się gorliwie o przybytki Pańskie, niespodziewany przypadek pozbawił własnego przytułku. Dnia bowiem 7. Lipca w sam dzień uroczystości bł. Jana z Dukli pod czas sumy wszczął się ogień wielki w kamienicy pana Zawadzkiego w rynku, przez co nie tylko ta kamienica zgorzała całkiem, ale i inne przyległe, jako to Szymonowiczowska, X. arcybiskupa i wszystkie prawie zatylne spaliły się ze szkodą wielką. Po któréj pogorzeli nie mogąc w swojéj kamienicy mieszkać, obmyślił sobie mieszkanie na ormiańskiéj ulicy w domu pana Józefa Stetkiewicza sekretarza króla Imści, kędy blisko pół roku przebywał, póki nie ponaprawiano. Pod który czas i w kościele ormiańskim często bywał na nabożeństwie, a nawet księży świeckich i zakonnych święcił [40]. Przy końcu tego roku udał się do Żółkwi, gdzie z nadzwyczajną okazałością odprawiło się dnia 19. Grudnia przeniesienie zwłok Jakóba Sobieskiego królewicza w roku 1737. zmarłego do nowego grobowca. Tego dnia było dziewięć mszy pontyfikalnie śpiewanych, a mianowicie o godzinie czwartéj po odśpiewanych wigiliach żałobnych celebrował X. Jerzy Mocki opat żołkiewski, po nim X. Jerzy Laskarys biskup zenopolitański, po tym X. Jakób Augustynowicz koadjutor ormiański, daléj X. Szeptycki sufragan łucki, po nim X. Samuel Głowiński sufragan lwowski, po tym X. Załuski sufragan płocki, po nim X. Dębowski biskup kamieniecki, nareszcie X. Szembek biskup chełmski, a na koniec X. Wyżycki arcybiskup. Po sumie o godzinie pierwszéj po południu skończonéj, X. Załuski sufragan płocki miał kazanie przez trzy godziny, wywodząc ród Sobieskich od Leszka, a przodków domu d'Arquien od Kapeta i Klodoweusza. Potém nastąpił kondukt, po którym ojcowie Kapucyni złożyli ciało w nowym grobowcu. Podczas tego aktu z armat i ręcznéj broni dawano ognia, a zamojska akademia, Jezuici i Pijarzy panegiryki swoje magnatom licznie zebranym rozdawali [41].

Przy téj sposobności przymówił się Michał książe Radziwiłł hetman polny w. x. lit. do Wyżyckiego, prosząc go o zapomogę w celu zapłacenia długów Janowi Tarłowi wojewodzie sandomirskiemu, zostających na dobrach Sobieskich. Nie odmówił pasterz dobroczynny téj przysługi obywatelskiéj, ale dnia 6. Stycznia 1744 roku kazał wyliczyć w złotéj ważnéj monecie złotych polskich 170,000, za co mu téż książe Radziwiłł dobra swoje własne i dziedziczne w województwie ruskiém, a ziemi lwowskiéj leżące, to jest: miasteczko Zarudzie i wsie Zarudki, Ławrykowce, Trawotłoki, Korszyłów, Prysowce i Pohrebce, ze wszystkiemi pożytkami, w trzyletnią zastawną puścił dzierzawę [42]. Lecz obok tych materyalnych korzyści, starał się bardziéj o pomnożenie duchownych pożytków swéj diecezyi. W tym samym roku sprowadził do Lwowa zakon Missyonarzy, którym zamierzał powierzyć wykształcenie duchowieństwa diecezalnego [43]. Sam swoją osobą zaszczycił obłóczyny Kolumby Solskiéj córki Jana Solskiego, prezydenta miasta w klasztorze panien Sakramentek [44]. Ponieważ zaś w całym Lwowie nie było nabożeństwa z dokładném rozpamiętywaniem męki Chrystusowéj połączonego; przeto udał się do ojców Reformatów, którzy mieli przywiléj zaprowadzania dróg Kalwaryi czyli stacyi z odpustami nadanemi przez Innocentego XI., Benedykta XIII., Klemensa XII. i Benedykta XIV. z prośbą, żeby podobne nabożeństwo w kościele katedralnym zaprowadzili [45]. Stało się zadosyć pobożnym jego życzeniom, ale nie podobało się niechętnym, którzy mocno na to sarkali, że Wyżycki przy swoich zdolnościach jest tylko pietystą, usuwa się od świata, że na sejmach nawet nie rad bywa [46], a jednak mimo tych narzekań August III. król Polski ozdobił go godnością kawalera orderu orła białego [47].

---

35) Sacrum Diarium sancti montis Rosariani Ordinis Praedicatorum, rękopism klasztoru podkamienieckiego in fol. pag. 59.

36) Rzepnicki Vitae Praesulum Poloniae T. I. pag. 236: Templum in civitate Żółkiew ut in Archidioecesi emineret et in suo Praeposito esset infulatum apud Romanam Sedem impetravit, primumque Georgium Mocki Esiae praed. Praep. etc.

37) Metrica Neochristicolarum Ecclesiae Żółkiew r. l. ab Anno 1725—1761. pag. 253.

38) Z aktów tego klasztoru w szematyzmie duchowieństwa umieszczana wiadomość.

39) Akta grodzkie u OO. Bernardynów we Lwowie złożone. Ex Actis Castrensibus Haliciensibus Relationum 1754. lib. 263, pag. 1179. Literarum permissionis super extructionem fani Judaici per Archiepiscopum Metropolitanum Leopoliensem Nicolaum Ignatium de Wyżyce Wyżycki Judaeis Stanislao poliensibus die 12. Junii 1743. datarum. Oblata.

40) Kronika zakonnic ormiańskich we Lwowie rękopism in folio str. 146.

41) Clypeus fortium Jacobus Ludovicus primogenitus Joannis III. Leopoli typ Colleg. S. J. 1744. in fol. kartek nieliczb. 38. Jest to opisanie całéj okazałości pogrzebowéj. — Rzadkość bibliograficzna.

42) Kontrakt oryginalny stwierdzony podpisem księcia Radziwiłła posiada Archiwum Dominikanów Podkamienieckich.

43) Żubrzycki Kronika miasta Lwowa str. 481 pod r. 1744: „Nowy klasztór Missyonarzy na przedmieściu żółkiewskiém przez arcybiskupa Mikołaja Wyżyckiego sprowadzonych." — Powtarza to i Maurycy hrabia Dzieduszycki w dziele: Wacław Hieronim Sierakowski przy Dodatku gazety lwowskiéj z r. 1858. Nr. 21. str. 93, ale w r. 1744. nie mieli jeszcze Missionarze klasztoru we Lwowie.

44) Norses Antoni w kazaniu, ofiara z Kolumby dnia 24. Czerwca 1744., podczas obłóczyn Małgorzaty Solskiéj in fol. kart. 14.

45) Przywiléj ten na arkuszu pisany i potwierdzony ręką X. Zygmunta Mieczykowskiego prowincyała Reformatów we Lwowie dnia 27. Października 1744. i X. Wyżyckiego w Obroszynie dnia 23. Listopada 1744. z pieczęciami, posiada w oryginale pan Kajetan Jabłoński we Lwowie.

46) Janocki Lexicon derer itzt lebenden Gelehrten in Pohlen. Erster Theil S. 179: „Er besitzet viele vortreffliche Gemüthseigenschaften und Fähigkeiten zu hohen Verrichtungen, entziehet sich aber nunmehr von allem Umgange mit grossen Leuten, und wohnet schon seit vielen Jahren keiner öffentlichen Reichsversammlung mehr bei. Doch wartet er sein bischöfliches Amt desto fleissiger ab." — Friese uszczypliwie dodaje, że za młodu lubił wystawę, hojność. La Metropolitaine de Leopol par Chrétien Gottlieb Friese pag. 56: „Ce Seigneur etoit très magnifique dans mais ensuite il a vecu fort retire et n'a pas même fréquenté les diètes. Tous ses soins n'étoient, que pour l'église."

KRONIKA.

RZYM.

(Koresp.) **Rzym**, 11. Marca. W Rzymie u podnóża Opoki Piotrowéj i u źródła prawdy i łaski nauka zbawienia bujniéj niż gdziekolwiek indziéj pleni się i wzrasta i plenniejszy owoc wydaje. Nigdzie może w świecie podczas wielkiego postu nie masz tylu i tak znakomitych kaznodziei. Głównych tylko wyliczę; i tak w bazylice Lateraneńskiéj Matce i Głowie wszystkich kościołów miasta i świata każe O. Karól Curci T. J.; w bazylice Watykańskiéj O. Marek Rossi tegoż Towarzystwa; w bazylice Najświętszéj Panny Śnieżnéj (*Sanctae Mariae Majoris*) monsignor Wincenty Anivitti; w kościele Naświętszéj Panny Zatybrzańskiéj (*santa Maria in Trastevere*) O. Filip Balzofiore Augustyanin; w kościele św. Wawrzyńca *in Damaso* O. Jacek Celle Z. Kazn.; w kościele XII. Apostołów O. Piotr Chiarini Frańciszkanin; w kościele *Sancta-Maria sopra Minerva* O. Jacek Romanini Z. Kazn.; w kościele *Santa-Maria in Aracoeli* O. Garbriel z Pistoi Bernardyn; w kościele Najświętszego Imienia Jezus O. Sekundus Franco T. J.; w kościele *Santa-Maria in Valicella* O. Romulus z Pistoi Kapucyn; w kościele św. Karola na *Corso* O. Ludwik z Castel Planio Bernardyn; w kościele Niepokalanego Poczęcia czyli kapucynów O. Anioł z Loano kapucyn; w kościele św. Ludwika Francuzów J. E. kardynał de Villecourt; w kościele *Santa-Maria dell' Anima* O. Stix Zgromadzenia Najśw. Odkupiciela. — Nareszcie w kościele św. Klaudjusza miewa co niedziele kazania dla kółka naszego O. Piotr Semeneńko tyle znany i zasłużony krajowi.

Dnia 3. Marca podczas szału zapustów Ojciec św. objeżdżał kościoły, gdzie wystawiony był Przenajświętszy Sakrament, wynagradzając modlitwą niepamięć i niepowściągliwe wesele światowców. — Udał się on najprzód do szpitalu św. Jakóba i cieszył przytomnością swoją, pokrzepiającém słowem i hojnym datkiem chorych płci obojéj, nie brzydząc się bynajmniéj sprośnych ran, jakiemi znaczna ich część w tym szpitalu jest dotknięta.

Ztamtąd jechał do Urszulinek trudniących się wychowaniem młodzieży i do zakonnic św. Józefa *a Capo le Case* żyjących pod surową św. Teresy regułą. Pobożne te panienki niewymownéj doznały pociechy, całując stopy Namiestnika Bożego odwiedzającego je łaskawie.

Nazajutrz 4. Marca Ojciec św. zjechał do kościoła *del Gesù*, gdzie odbywało się czterdziestogodzinne nabożeństwo. Całe zgromadzenie z O. jenerałem na czele przyjmowało u drzwi Najwyższego Pasterza. Po długich modlitwach i zabawieniu w zakrystji, gdzie wszystkich członków zgromadzenia przypuścił do ucałowania stóp swoich, udał się do kościoła kapucynów. Przyjmował go u drzwi kardynał Barberini opiekun rzeczonego kościoła. Uczciwszy Zbawiciela w kaplicy Przenajświętszego Sakramentu, Ojciec św. zasiadł na tronie obok wielkiego ołtarza wystawionym i w przytomności kardynałów Patrizi i Ugolini relatorów ogłosił wyrok przyznający bohaterski stopień cnót Wielebnych sług Bożych, br. Benedykta z Urbinu i br. Szczęsnego z Nikozji, obu kapucynów. Poczém O. Mikołaj od św. Jana, jenerał zakonu, składał Papieżowi najszczersze dzięki za pomnożenie chwały najpokorniejszéj gałęzi wielkiéj rodziny patryarchy z Asyżu; a Ojciec św. odpowiedział na przemówienie jego tkliwemi i wzniosłemi wyrazy. We wszystkich zaś zwyż wymienionych miejscach był wielki zjazd wiernych, spieszących oglądać Namiestnika Bożego i modlić się z nim, a pełne zapału okrzyki, coraz to nowy kłam zadające bredniom piemonckiego dziennikarstwa, witały go ze wszech stron po synowsku.

Na Popielcu Ojciec św. był w kaplicy sykstyńskiéj na sumie, odprawionéj przez kardynała Cagiano biskupa tuskulańskiego i słuchał kazania mianego przez O. Frańciszka Ragonesi teatyna.

Nareszcie dnia 7. b. m. jako w pierwszy piątek marcowy papież nawiedził grób Apostołów w kościele św. Piotra. Wielki zjazd wiernych spieszących łączyć modlitwy swe do jego modlitw świadczyły Najwyższemu Pasterzowi o uczuciach katolików i prawdziwém usposobieniu ludu rzymskiego dla niego. Wszystkie zabiegi Piemontu nie żałującego złota i różnorodnych wabów, wszystkie usiłowania loż wolnomularskich pracujących w cieniu, nie mogą pozyskać nieprzyjaciołom Kościoła większości krajowców; większość ta wbrew wszystkim i wszystkiemu zostaje zawsze po stronie prawa sprawiedliwości, wiary św. i prawdziwego włoskiego patryotyzmu. Jeżeli wszakże tak się dzieje, nie można winować o to ajentów piemonckich; ci czynią cokolwiek tylko chytrość, przebiegłość, piekielny dowcip i nieprzejednana nienawiść, jaką ku Stolicy świętéj pałają, zdolne im są natchnąć najmisterniejszego, najprzewrotniejszego, najbardziéj szatańskiego. Szczęśliwym trafem zacny minister broni X. Mérode wyśledził tajne knowania sekty i przyaresztować kazał niejakiego Venanzi sekretarza jeneralnego tutejszego komitetu i najdzielniejszą sprężynę propagandy piemonckiéj w Rzymie. Odkryto przytém i schwytano archiwa komitetu rzucające najciekawsze światło na podziemną pracę wrogów Kościoła. Mądrość kryjoméj rewolucyjnéj organizacyi udającéj w oczach świata jednomyślność ludu przeciwko papieztwu, przechodzi wszelkie wyobrażenie. Nie zapominajmy, iż w Rzymie nic nie masz samodzielnego w demonstracyach i działaniach przeciw Ojcu św. wymierzonych; nie jestto bynajmniéj narodowe uczucie i zmysł zdeptanéj sprawiedliwości, co się odzywają tutaj jak w Polsce; papież bowiem nigdy sprawiedliwości nie deptał a jest najbardziéj narodowym monarchą, jakiego Włosi mieli i mieć kiedykolwiek mogą. Jestto poprostu kuglarską grą politycznego stronnictwa podszywającego się obłudnie pod postać ogółu i udającego za naturalny wynik i objaw pospolitego uczucia to, co sami uradzili, urządzili, ukartowali, skłamali. Dom owego Venanzi był ogniskiem piemonckich praktyk; tam sektarze i wszyscy Stolicy św. nieprzyjaciele odbywali swe schadzki, tam spływały raporta i sprawozdania ze wszystkich stron miasta i ojcowizny św. Piotra, albowiem nie było policyi tak doskonale urządzonéj jak policya komitetu; ztamtąd nakoniec wychodziły hasła ruch nadające wielkiemu mechanizmowi, za pomocą którego Piemont Rzym poruszał. Nigdy jeszcze nie zrobiono tak ważnego odkrycia; nieocenione dokumenta wpadły w ręce władzy papiezkiéj. Znaleziono między innemi spis głównych stronników Piemontu w Rzymie, tudzież spis osób przez tajny rzymski komitet na śmierć skazanych. Ofiary te przeznaczone zawczasu na zemstę sekty i mające prędzéj czy późniéj spotkać się ze sztyletem, są w liczbie kilkuset; na ich czele znajduje się gorliwy kapłan X. Lenti pleban z *San Lorenzo e Damaso*.

ARCHIDIECEZYA
GNIEŹNIEŃSKA I POZNANSKA.

(Kor. urzęd.) **Gniezno**, dnia 12. Marca 1862.

1) Małżonkowie Jakób i Karolina Kabacińscy z Bieślina zapisali kościołowi Trzemeszeńskiemu 100 Tal. na odprawianie mszów śś. i wymijanki za dusze śp. Jakóba Kabacińskiego i na intencyą Karoliny Kabacińskiéj.

2) W skutek wydanego na dniu 13. Sierpnia r. z. okólnika rozebrało Szanowne duchowieństwo Archidiecezyi Gnieźnieńskiéj msze śś. w ilości 1174 na koszta łożone przez Konwent OO. Paulinów w Krakowie w celu restaurowania sadzawki, w którą według podania wpaść miała część jakowaś ciała św. Biskupa Stanisława Szczepanowskiego po jego posiekaniu.

3) X. Muszyński wikaryusz z Mroczy, applikowany został na dniu 7. m. b. na wikaryat do Łekna, a jego miejsce zajął X. wikaryusz Borowski z Łekna.

4) Najprzewielebniejszy Arcypasterz raczył na dniu 6. m. b. nominować WX. licencyata Kaliskiego dziekana w Jaxicach, JX. lic. i dziekana Dorszewskiego w Ryszewsku i JX. lic. i professora Kegla w Trzemesznie cenzorami Archidiecezalnemi.

DIECEZYA CHEŁMINSKA.

(Koresp.) **Pelplin** dnia 2. Marca 1862. r. Chociaż ofiary przyniesione stowarzyszeniom diecezalnym mogłyby były być znaczniejszemi, gdyby duchowieństwo z większą troskliwością się o to starało, tak iż nie potrzebnémby było obcych prosić o wspieranie, to przecież widzimy nie mały postęp. Mam tu osobliwie na oku błogi związek św. Bonifacego i św. Wojciecha. Już w roku 1852. zawiązało się w Pelplinie to stowarzyszenie pod opieką św. Bonifacego i św. Wojciecha, aby modlitwą i jałmużną wspierać opuszczonych braci mięszkających między innowiercami. Usiłowaniom tego związku zawdzięczamy urządzenie trzech parafii w Osterodzie, Nidborku i Jławie i założenie stacyi missyjnéj w Działdowie. Sprawozdanie tego stowarzyszenia z przeszłego roku jest bardzo pocieszające. Tu dołączam wykaz numeryczny działań tego związku w zeszłym roku.

Dochód uczynił w roku **1861.**

Kolekty w święto Nowego Roku 1861. wynosiły	1096	Tal. 1	srg. 1	fen.
Składki członków w 144 parafiach wynosiły .	2493	„ 22	„ 10	„
Nadzwyczajny dar komitetu diecezalnego związku św. Bonifacego w Bambergu na utrzymanie missyonarza w Jławie wynosił	150	„ —	„ —	„
Pozostałość z roku 1860. wynosiła . . .	1672	„ 26	„ 3	„
Rozchód Ogółem	5414	„ 20	„ 2	„
Na różne cele tegoż stowarzyszenia Ogółem	3127	„ 5	„ 6	„
Pozostałość więc wynosi	2285	Tal. 14	srg. 8	fe.

Komitetowi diecezalnemu dziękuje w imieniu wszystkich diecezan za wytrwałe staranie się o dobro tego błogiego związku. Jemu bowiem szczególnie przypisać należy tak pocieszające działanie tego stowarzyszenia.

Równie pocieszające są sprawozdania o składkach na grób Zbawiciela w Jerozolimie i na uwolnienie niewolników murzynów. Za szczególném staraniem się Najprzewielebniejszego Sufragana Jerzego Jeszkiego wybudowano tu w Pelplinie z darów pobożnych dobroczyńców klasztór, który już na jesień b. r. ma być oddanym kongregacyi Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego.

Tak wzmaga się od dnia do dnia duch religijny w diecezyi naszéj. Ztąd bierzemy pohop do spodziewania się błogiéj przyszłości diecezyi naszéj. W Bogu litościwym pokładamy całą ufność naszą, gdyż „wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z wysocza jest, zstępujący od Ojca światłości.“ (Jak. I. 17).

Sprawozdanie

z działania związku św. Bonifacego i Wojciecha w diecezyi chełmińskiéj w roku 1861.

Najszczerszą wdzięcznością ku Panu Bogu, dawcy wszystkiego dobrego przejęci składamy nasze krótkie sprawozdanie z działania przeszłorocznego oznaczonego związku kościelnego w tutéjszéj diecezyi.

Obfite błogosławieństwo Boskie towarzyszyło listowi pasterskiemu Najprzewielebniejszego Arcypasterza naszego z dnia 11. Listopada 1860. r., przez który zaprowadzenie owego związku kościelnego po wszystkich parafiach diecezyi usilnie zalecił. Wskutek tego postąpiła liczba parafii, w których to stowarzyszenie kościelne jest zaprowadzone, jak wynika z odbytych statystycznych składek, od 50 do 144 parafii.

Również brali udział w tém alumni seminaryum duchownego, uczniowie gimnazyów katolickich i biskupiego seminaryum chłopców w sposób godny pochwały.

Kościelna kolekta odbyta w święto Nowego Roku 1861. na cele tego związku przyniosła 1096 Tal. 1 srg. 1 fen.

Wskutek téj summy i bieżących ofiar członków związku w 144 parafiach diecezyi udało się:

1) naglącą budowę kościoła w Działdowie aż do pokrycia dachem przyprowadzić, aby w tém lecie wewnętrzny układ dokończyć;

2) plebanom missyjnym w Osterodzie, Nidborku, Działdowie i Iławie przeszłoroczne utrzymanie dostarczyć;

3) nowo założonym szkołom katolickim prywatnym w Bytowie i Iławie, jako téż katolickiéj szkole wędrownéj w parafii gemlickiéj wsparcia użyczyć; i

4) do odprawienia nabożeństwa katolickiego w mieście powiatowém Rosenbergu miejsce wynająć.

Jeżeli w ogóle każdy człowiek wielką czuje pociechę, widząc dobry skutek dobrodziejstw swoich, jak święta radość przejmuje pełne wiary serca członków, jeżeli na owoce ofiar i modlitw swoich pobożnych patrzą, jeżeli porównywają położenie, którém współwyznawcy nasi w powiatach Osterodzkim, Nidborskim i Rosenbergskim mieszkający, od kilku lat się znajdują, z tém położeniem, w jakiém się oni przez trzysta lat znajdowali. Przez trzy wieki w powiatach Rosenberskim i Osterodzkim, jak téż w miastach Nidborku i Działdowie nie było ani żadnego kościoła katolickiego, ani szkoły katolickiéj, ani kapłana katolickiego, ani nauczyciela katolickiego. Tameczni katolicy byli narażeni na wszystkie niebezpieczeństwa nieprzyjaźnego Kościołowi usposobienia i moralnego upadku. Któżby natenczas nie miał żałować tych, którzy, jeżeli pragnęli za chlebem żywota duchownego, daleko dążyć musieli, a znaleść jakiego kapłana, któryby im go udzielił, którzy zwykle bez przyjęcia sakramentów św. na łożu śmiertelném z tego świata schodzili, których dzieci po większéj części Kościoła i jego zbawiennych środków na zawsze pozbawione zostały. A któżby nie miał się cieszyć w Panu, który wszystkich posilić pragnie, z tego im teraz użyczonego dobrodziejstwa, przez co potrzebie dusz opuszczonych, za które Chrystus Pan umarł, jest zadosyć uczynione i obchodzenie obrządków katolickich tam znowu jest zaprowadzone, gdzie po trzystoletniéj przerwie ołtarz ofiarny nowego przymierza, nowa Golgata się wzniosła, na któréj odtąd codziennie tajemnicza ofiara bezkrwawa Jezusa Chrystusa na zbawienie żywych i zmarłych się odnawia.

Lecz najkochańsi bracia duchowni! aby te dobrodziejstwa naszym· współwyznawcom i współdiecezanom w nadmienionych powiatach i miastach zachowane zostały, do tego potrzebne są ciągłe ofiary członków związku i pobożne ich modlitwy. Kościoły tam nowo zbudowane i założone probostwa nie mają ani roli parafialnéj, ani funduszów kościelnych, nie otrzymują wsparcia, ani z kas publicznych, ani od kolatorów, a tameczni katolicy znajdują się w ubóstwie i biedzie. Utrzymanie tamecznych duchownych i kościołów jest dla tego prawie wyłącznie tylko przez pobożne dary związku św. Bonifacego i św. Wojciecha umożebnione. Z téj przyczyny odnawiamy naszym najkochańszym braciom duchownym, przewielebnym XX. plebanom diecezyi, nasze najszczersze podziękowanie za mozoły, jakich w popieraniu téj świętéj sprawy się podjęli i równocześnie odnawiamy naszę serdeczną prożbę, aby się o utrzymanie i rozszerzenie tego błogiego związku w swych parafiach także daléj dla Jezusa Chrystusa i dla dusz przez niego drogo odkupionych wszechstronnie z troskliwością starać raczyli.

Pelplin, dnia 15. Stycznia 1861.

Komitet diecezalny związku św. Bonifacego i św. Wojciecha.

X. Hildebrandt. X. Prądzyński. X. Gramse.

ANGLIA.

W Birmingham 14. Stycznia odbył się meeting katolików na korzyść wychowania ubogich dziatek pod przewodnictwem Najprzewielebniejszego X. Dra Amherst, Biskupa z Southampton. Przezacny i wymowny prałat zagaił posiedzenie wymownym wykładem o wychowaniu, jako szczególnym przedmiocie troskliwości Kościoła od samych zawiązków szkoły pod opieką Kościoła. Mówił o wychowaniu całego rodzaju ludzkiego i o potrzebie troskliwéj pieczy nad wychowaniem dorastającego pokolenia, które jak płyta fotograficzna przyjmuje wrażenia przedstawiającego mu się świata i takie odbijać musi przedmioty, tak umysł i serce kształcić, jak świat zewnętrzny nań działać będzie. Zakończył głos swój wymowny zwróceniem się do Piusa IX., który w nawale przeważnych spraw Kościoła i o wychowaniu nie przepomina i mówił: „patrzcie co Kościół zawsze robił i co dzisiaj robi jeszcze dla sprawy wychowania. Wiem o tém, żebym w innych zgromadzeniach w téj mierze napotkał innego rodzaju zarzuty a raczéj uprzedzenia, bo takie gadaniny ani nie zasługują na nazwę zarzutów. — Powiedzianoby może, iż kościół katolicki jest przeciwnym wychowaniu dobremu i przeciwnym oświacie, że mu tylko zależy na rozszerzaniu i rozpowszechnianiu ciemnoty, że się tak wyrażę. Panowie! wy sami na to odpowiedzieć możecie, ile w tych oskarżeniach jest prawdy. (Oklaski). Czyż mam wam przypominać, co Kościół czynił kiedy się powódź barbarzyńców na Europę rozlała, zabierając, wywracając wszystko, na co napotkała w drodze? W arce to Kościoła sztuka, nauki, umiejętności znalazły przybytek ochrony, aż mogły na nowo zakwitnąć po ustąpieniu bałwanów i na nowo rozsiewać błogosławieństwo na świat nowy odzyskany dla cywilizacyi. (Rzęsiste oklaski). Wiecie, jak w Kościele gromadziły się wiadomości, wiecie jak Kościół nowy popęd nadał naukom, wiecie jaką był dla uczonych zachętą. — Ale by was nad miarę temi pytaniami nie zabawiać, przeniosę się z wami do Rzymu, byście tam zajrzeli do ksiąg statystycznych dzisiejszego Rzymu, lub przysłuchali się opowieści tych, którzy mieli to szczęście zwiedzić progi Wieczystego Miasta. Przekonacie się, że jeżeli zaprawdę Rzym jest przeciwnym wychowaniu, to z drugiéj strony nie mniejszą prawdą, iż najgorsze wybiera środki, by swego celu dopiąć. (Oklaski). Zbadałem książki, które się tą sprawą zajmują, badałem liczby przez statystykę nam podane, i przekonywam się, że szósta część mieszkańców państwa rzymskiego odbiera wychowanie bezpłatne kosztem rządu. (Oklaski.) A pomiędzy funduszami na to wyznaczonemi znaczna ich liczba, jak n. p. fundusze na 13 szkółek wieczornych dla 2000 biednych dzieci, otrzymujących nauki elementarne, pochodzą z prywatnéj szkatułki Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. (Oklaski). Przekonywam się, że prócz tego w każdéj parafii rzymskiéj są szkółki parafialne dla chłopców i dziewcząt; nie przypominam sobie ich liczby, ale to zapewnić mogę, że jest znaczną. Przekonywam się, że jest założonych 49 szkół w obwodzie Rzymskim (*rioni*); a prócz tego prawie każdy klasztor żeński ma szkółkę dla ubogich dziewcząt; prócz tego znajdziemy tam jeszcze wiele zakładów pod sterem zakonnym przeznaczonych tak ku wsparciu jak oświacie i nauce religii ubogich. (Rzęsiste oklaski). A nie na tém koniec: mamy tam szpitale dla chorych dzieci, dla ubogich dotkniętych długotrwałemi chorobami, a we wszystkich tych szpitalach, prócz wsparcia, odbierają ubodzy i naukę. Znajdziemy tam domy sierót i przytułki na wszystkie rodzaje ubóstwa i chorób, we wszystkich tych zakładach nauka i wychowanie moralne jest nieodstępnym wsparcia warunkiem. — Pójdźmy daléj i przypomnijmy sobie czasy, gdzie stopy zaborców nie były jeszcze pokalały ziemi Piotra świetego; przypomnijmy sobie czasy przed oną smutną katastrofą, w któréj zdaje się, że Europa nogami zdeptała wszelkie uczucie prawa, uczciwości, prawdy, sprawiedliwości, szlachetności i wstydu. (Rzęsiste oklaski). Otóż w tych czasach kwitnęło na małéj stósunkowo przestrzeni państwa kościelnego siedm uniwersytetów. (Oklaski). W tych siedmiu uniwersytetach pobierało nauki nie mniéj jak 28,899 słuchaczy w roku 1858. (Oklaski). A nie zapominajmy o tém, że ci wszyscy słuchacze wszystkie nauki pobierają bezpłatnie. (Oklaski). Do dzisiaj dnia znajdziemy w Rzymie, który będąc stolicą, jest także ogniskiem katolicyzmu i jest w rzeczywistém tego słowa znaczeniu miastem prawdziwie katolickiém, znajdziemy tam szkoły nietylko dla Włochów, ale także mógłbym powiedzieć dla całego katolickiego świata i wszystkich narodów, wszakże wolę pozostać przy tém, że tam są szkoły dla Anglików, Irlandczyków, Szkotów, północnych i południowych Amerykanów, Greków, Ar-

meńczyków, Niemców, Francuzów i Belgów. Wszystkie te szkoły mieszczą się w murach Rzymu. Po uniwersytetach znajdziesz professorów nietylko teologii, filozofii, prawa, medycyny, jak po innych uniwersytetach, ale w czterech także takich wyższych szkołach znajdziesz jak tego nigdzie indziéj nie ma, katedry rólnictwa. (Oklaski). Jeżeli więc wam kto powie, że Kościół rzymski sprzyja ciemnocie i nieokrzesaniu, że jest przeciwnym oświacie i naukom; niech idzie do Rzymu! — Ale się mylę, nie potrzebuje iść tak daleko. Niech ci, co tak mówią, przyjdą na nasze zgromadzenie, niech się przekonają, co robimy dla dobrego wychowania ludu a wtedy niech mówią, jeżeli będą śmieli, że Kościół katolicki odmawia wychowania swym dzieciom, a sprzyja obskurantyzmowi, ciemnocie i nieokrzesaniu!" (Rzęsiste oklaski). Nie mamy nic do dodania do prostych a wymownych słów dostojnego mówcy, to tylko wiemy, że nietylko w protestanckiéj Anglii i w massońskiéj Szkocyi potwarze podobne rzucają innowiercy na Kościół i na jego instytucye, ale i w Polsce, i w katolickim naszym kraju wszystko zdaje się dobre, co protestanckie, wszystko ciemne i nie mądre, co katolickie — samo się przez się rozumie w oczach ludzi pewnego autoramentu. — Oni prowadzą monopol oświaty, patriotyzmu, rozumu politycznego, poświęcenia — gdy tymczasem przywiązanym do Rzymu i broniącym Ojca świętego, ultramontanom, jak ich nazywają, papistom, jezuitom, tylko podziwiać wolno głęboką mądrość, niezwyciężoną naukę, szlachetność uczucia, katońską cnotę, poświęcenie bez granic bohaterów co tak mężnie taranem głów swoich biją w bezbronną opokę Stolicy Piotra św. ci nazywają się katolikami! Dajcie pokój! *Inferi non praevalebunt.*

ZIEMIA ŚWIĘTA.

Z Jerozolimy 15. Stycznia donosi „Le Monde" Deszcze ulewne w całym brzegu syryjskim i w całéj Palestynie tak rzęsiste jak nie pamiętają od dawna, wiele narobiły szkody. Już przeto, że pielgrzymki europejskie tak schizmatyków jak i katolików bardzo przez to utrudzone,a więc i nieliczne. Przytém wezbrały rzeki i wiele narobiły szkody w kraju i tak nie nadto zyznym. W Jerozolimie nareszcie ucierpiała bardzo świątynia grobu pańskiego, ucierpiały i licho budowane chaty w mieście, wiele się zawaliło zupełnie, w jednéj chacie, gdzie gospodą stała niewiasta schizmatycka, pielgrzymką do grobu pańskiego przybyła, zwalił się dach, pułap, zabił mieszkańców. Drugą niewiastę schizmatycką byłaby ta sama nieledwie śmierć spotkała w saméj świątyni. Przez deszcz przedziurawiony oddawna dach przepuścił strumienie wody pomiędzy wiązanie, to przegniło i spadło pod samą kopułą, właśnie gdy tamtędy niewiasta przechodziła do grobu pańskiego. Poranioną podniesiono i umieszczono do rosyjskiego szpitala. Nie wiadomo dla opuchnięcia części uderzonych, czy kości połamane, ale dotąd chora w niebezpieczeństwie zostaje. Deszcz dziurą ztąd w dachu i sklepieniu wyrwaną potokami do świątyni pada, na posadzce głęboka pod kostki powstała kałuża. Cały budynek przez to nieskończenie cierpi, wiązanie gnije, wyrzucenie i malowidła w kilku miejscach gwałtownie odpadło, we dnie deszcz leje, a w nocy gwiazdy świecą do kościoła. Kopuła własnością schizmatyków i dla tego za żadne pieniądze nie pozwolą naprawy wykonywać na koszt łacinników, a tymczasem w świętém i najświętszém miejscu zgorszenie dla moslemów a wstyd chrześcijanom. Kiedy się łacińscy zakrystyanie spieszyli pobiedz na pomoc z wyrzucaniem gruzów, schizmatycy ani ręką się im dotknąć niczego nie pozwolili. Kiedyż wreszcie mocarstwa katolickie wezmą się do dzieła i położą koniec téj zawistnéj wojnie ze szkodą chrześcijaństwa prowadzonéj w tym najdostojniejszym przybytku? Od roku 1720., gdzie łacińskim kosztem pod protekcyą Francuzów kopuła nowym dachem pokryta została, nikt z łacinników nie zajął się naprawą, kopuła przeszła szachrajstwem tureckiém na własność schizmatyków, a oni teraz i sami nic nie robią i nic robić nie pozwolą. Uzurpacya ta datuje się od roku 1810., gdzie po zgorzeniu kopuły Rossya uderzyła pieniędzmi do Turków i najoczywistszém przekupstwem zagrabiła kopułę, jak wszystko grabieżą posiada. Ale żaden traktat, żaden dyplom autentyczny, żaden przywiléj nie oddał Rossyi tego miejsca na własność. Francya nie byłaby na to nigdy mogła pozwolić; dziś Rossyą trudno tamtąd wyprzeć, gdzie się raz usadowiła ze szkodą nietylko łacińskiego kościoła, ale chrześcijańskiego imienia w ogóle. Musi mieć Francya przeważne wpływy ochraniania Rossyi, kiedy do tego stopnia powolność swoją posuwa, że sprawę kościoła katolickiego z grzeczności dla schizmatyckiego mocarstwa zaniedbuje.

Bo zaniedbanie to nietylko w świątyni św. grobu widoczne, ale i w kościele świętéj Anny. Tutaj przecież już nie ma żadnéj kollizyi, ani z Rossyą, ani ze schizmą nawet stambulską. Obie schizmy tutaj nie mają żadnego interesu, bo ani Focyuszowe ani Petersburskie odszczepieństwo nie mają najmniejszego tytułu własności do św. Anny. Kościół ten, w gruzach zawalony, został po wojnie wschodniéj roku 1855. osobnym, wyraźnym fermanem oddany na własność katolikom łacińskim. Ponieważ był bardzo spustoszony, rząd francuzki nie chciał dla godności swéj i dla uszanowania religijnego kościoła w takim stanie duchowieństwu oddawać i przyobiecał dopiero po zupełném odnowieniu budynku zewnątrz i wewnątrz nabożeństwo zaprowadzić. Ale ponieważ to możeby było Moskwie nieprzyjemnie, więc ograniczono całą naprawę na przysłaniu dwu inżynierów czy budowniczych, z tych każdy po sześć miesięcy bawił, opatrywał, mierzył, rachował, po 500 franków miesięcznie brał i odjechał, nic nie zrobiwszy, a tymczasém mury pękają, dach zapada, sklepienie się od ciężaru zagina i gnije — a cały kościół wkrótce będzie rozwaliną gruzów.

Boże Narodzenie w Bethlehem spokojnie minęło, ale pielgrzymów było mało. Konsulowie francuzki i austryacki w mundurach byli na mszy pasterskiéj. Patriarcha sam dla słabości celebrować nie mógł, zastępował go Ojciec kustosz Ziemi Świętéj. Dawniéj, kiedy hierarchia kościelna nie mogła być zaprowadzoną, w Palestynie urząd kustoszów Świętéj Ziemi był bardzo wysoką godnością, mieli *usum pontificalium* i iurisdykcyą diecezalną. Od czasu przywrócenia patriarchatu, oczywiście, iż porządek ten rzeczy musiał ustać, ale zawsze jeszcze zażywają kustosze wielkiego poważania. Pomimo słabości patriarcha w Suchednie adwentowe święcił sześciu krajowców na subdiakony. Wielki triumf dla X. patriarchy i wielka zasługa, stworzenie krajowego duchowieństwa. Pierwszy to raz seminarium jerozolimskie święcenia wyprawiało. Dużo było trudności do zwalczenia, ale się gorliwy pasterz niczem nie dał odstraszyć. Sześciu kapłańskich młodzieńców są pierwiastkiem niezmordowanych jego trudów, wszyscy już skończyli czteroletni kurs teologiczny; dwu pochodzi z Jerozolimy, jeden z Nazaretu, trzech z Larnaki i Cypru. Sześciu innych odbywają studia filozoficzne, a dwunastu pobierają nauki gimnazyalne, mianowicie naukę języka łacińskiego pod przewodnictwem bardzo zdatnych professorów — pomiędzy słuchaczami teologii taki się obudził zapał do nauki, że trzeba było dla zdrowia młodzieńczych pracowników powstrzymać wytrwałą pilność. Boć przecież ziemia ta tylu cudami błogosławiona, dając światu i Bogu apostołów i Najświętszą Pannę, nie wyczerpała płodności duchowéj dla nieba i kościoła.

PIŚMIENNICTWO.

Późno dopiero zdajemy sprawę z późno także ogłoszonéj Mowy Xięcia Władysława Czartoryskiego, którą tenże spadkobierca obowiązków ojcowskich zastąpił raz pierwszy po śmierci swego ojca, tegóż w wielkim ciężarze przodowania sprawie narodowéj. Mowa ta powiedzianą została na posiedzeniu Towarzystwa Literacko-Historycznego w Paryżu dnia 29. Listopada r. z. — Nie naszą jest rzeczą, zdawać sprawę i wchodzić w treść tego ważnego programatu, bo polityka nie wchodzi ściśle w zakres pisma naszego, ale przytaczamy ustęp, w którym Xiążę ze względném uszanowaniem i uczuciem wdzięczności dotyka stósunku narodu naszego do Ojca św. — Otwarcie żałujemy, żeśmy nie mogli myśli dostojnego mówcy inaczéj określić, jak względném uszanowaniem i uczuciem wdzięczności — to na położenie obecne nie wystarcza, myśmy jako naród katolicki, noszący posłanie utrzymania wiary katolickiéj pomiędzy herezyą i schizmą, obowiązani do przywiązania, do miłości, do poświęceń dla Ojca św. — Na słowo jedyne współczucia z wielkiemi boleściami, czyż się nikt nie zdobędzie? Niemaszże odwagi do wyznania prawd, które cały naród w piersiach nosi, wyjąwszy może małą garstkę dziennikarskiéj publiczności? — Odwaga prawdy z miejsca tak poważnego bez względów na fałszywe oczy obłudnych sprzymierzeńców, dodałaby wielkiéj otuchy i utwierdziłaby trwożliwych na drodze obowiązku. — Oto miejsce, o którém wspominamy:

„Ojciec św. nie wahał się, głośnego oddać uznania mężnéj a spokojnéj obronie katolickiego ludu i polskiego Kościoła, ocenił jak należało kłamliwe oskarżenia, i w świeżo ogłoszonym liście do ś. p. Arcybiskupa Warszawskiego, opowiedział, jak daremne były jego skargi o los prześladowanych katolików, jak na każdym kroku spotykał dziedziczną rządu moskiewskiego obłudę; a upewniając w końcu wszystkie ludy Polski o swéj ojcowskiéj ku nim miłości, błogosławił polskiemu duchowieństwu i jego zacnym naczelnikom. Z wdzięcznością i synowskiém uszanowaniem czytaliśmy wszyscy to pismo; będzie ono otuchą i siłą dla polskiego ludu i polskich kapłanów w męzkiém przetrwaniu katuszy; wobec milionów katolickiego świata stanie się chlubném dla nas świadectwem, a może narodom i rządom posłuży za przykład."

Do tego numeru dodatek Nr. 5.